



Opowieść o Śirdi Sai

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 27 września 1992 r.
w Prasanthi Nilajam w pierwszy dzień Nawaratri

Wszystkie religijne święta mają za zadanie nauczyć ludzi w jaki sposób pośród doczesnych obowiązków prowadzić pobożne życie. Również w tym samym celu, co jakiś czas przybywali z misją na ziemię awatarzy i święci.

Dzisiejszy dzień, pierwszy dzień święta Nawaratri, ma wyjątkowe znaczenie. Śirdi Sai Baba urodził się właśnie 27 września 1838 roku. Pochodził z ubogiej bramińskiej rodziny mieszkającej w wiosce Pathri w dystrykcie Aurangabad. Z różnych powodów rodzice porzucili dziecko. Znalazł je pewien fakir. Ponieważ dziecko było podrzutkiem, fakir nie żywił do niego naturalnych, rodzicielskich uczuć. Po paru latach oddał chłopca Gopalowi Rao Deshmukhowi, którego ludzie nazywali też Wenkusą, przez wzgląd na jego wykształcenie i mądrość. W domu Wenkusy chłopiec dorastał przez jakiś czas, jednak nie chciał pozostać tam na dłużej. W 1854 udał się do Śirdi, gdzie niejaki Mhalaspati zobaczył go wchodzącego do miejscowej świątyni. Biorąc go za muzułmanina, Mhalaspati wyprosił go ze świątyni. Chłopiec zawrócił i usiadł pod drzewem nim. Miał wtedy 16 lat. Nikt wówczas nie wiedział jak się on nazywa. Jeśli ktokolwiek pytał go o imię, chłopiec nie odpowiadał. Czasem dawał odpowiedź w rodzaju „Dlaczego chcesz wiedzieć, jak się nazywam?”. Z tej przyczyny nikt nie znał jego imienia.

Baba uzdrowicielem

Niektórzy mieszkańcy okolic przybywali do niego z różnymi dolegliwościami, a on potrafił ulżyć im w cierpieniu. Brał jakieś liście, zgniatał je i dawał choremu jako lekarstwo. W ten sposób wyleczył wielu ludzi z różnych dolegliwości. Wieść o jego uzdrawiających mocach rozeszła się po okolicznych wsiach. W efekcie przybywało do niego coraz więcej ludzi. Wszyscy otrzymywali od niego zgniecione liście i wszyscy powracali do zdrowia.

Pewnego poranka niespodziewanie zniknął. Przeszukano okolice, ale bez rezultatu – nie było po nim śladu. Później, w 1858 roku, ponownie przybył do Śirdi, po trzech latach nieobecności. W dystrykcie Aurangabad była wieś o nazwie Dhoop. Mieszkał tam Czandubhaj Patel, należący do klasy średniej. W tamtych czasach jedynym dostępnym sposobem na podróżowanie była jazda na końskim grzbiecie.

Czandubhaj pojechał raz konno do Aurangabadu, w pilnej sprawie. Kiedy po trzech dniach załatwił swoje interesy, odkrył, że koń gdzieś zaginął. Rozczarowany Czandubhaj ruszył do Dhoop pieszo, a czekały go po drodze gęste lasy.

Czandubhaj po raz pierwszy spotyka Babę

Idąc przez las zobaczył fakira siedzącego pod drzewem. Fakir wyglądał na zatopionego we własnych myślach. Nagle fakir zawołał do niego: „Hej, Patel, podejdź tu”. Fakir lubił palić fajkę wodną.

Ponieważ w pobliżu nie było wody, fakir uderzył w ziemię kijem i z tego miejsca wytrysnęła woda. Ponownie uderzył kijem w inne miejsce i pojawił się ogień. Używając wody i ognia zapalił swoją fajkę i poczęstował nią Czandubhaja, a ten odmówił.

Fakir zapytał: „Dlaczego się martwisz, Patel?”. Patel odparł: „Skąd wiesz, że nazywam się Patel?”. „Ja wiem wszystko – odpowiedział fakir. Martwisz się o swojego konia. Nosisz swoje oczy na czubku głowy! Jeśli chcesz wytropić konia, musisz trzymać je niżej. Twój koń pasie się tam pod drzewem”. Patel szukał już konia w tym samym miejscu z wynajętymi ludźmi, lecz nic nie znaleźli. Teraz zobaczył konia pasącego się pod drzewem. Czandubhaj był zadziwiony, że fakir potrafił wydobyć wodę i ogień z ziemi i że odnalazł jego zagubionego konia. Poprosił fakira: „Swami! Wyświadczyłeś mi wielką przysługę. Proszę, chodź ze mną i przyjmij moją gościnę”. „W porządku, zatem chodźmy” – odpowiedział.

W tym samym czasie szykowano ślub krewnej Czandubhaja, która mieszkała w Śirdi. Czandubhaj wybierał się do Śirdi na wesele. Poprosił fakira, by udał się tam wraz z nim. Na furmance przybyli do Śirdi. Mhalaspati zobaczył fakira schodzącego z wozu, podszedł do niego i powiedział: „Ayiye, Baba! Ayiye, Sai!” (Chodź, Baba! Chodź, Sai!). Tak więc imię Sai nadał mu Mhalaspati. Wcześniej nikt go tak nie nazywał.

Jakiś czas później Baba został wplątany w sprawę kryminalną. Musiał złożyć zeznanie w związku z kradzieżą przez złodziejską szajkę kosztowności z domu bogacza. Policjanci schwytali złodziei i pytali ich o skradzione przedmioty. Złodzieje zeznali, że kosztowności otrzymali od fakira.

W poszukiwaniu fakira policjanci trafili do Baby. Zapytali go: „Fakirze, czy to ty dałeś im te rzeczy?”. „Tak” – odpowiedział. „Skąd je wzięłeś?” – brzmiało kolejne pytanie. „One pochodzą z tego samego miejsca, z którego pochodzą wszystkie rzeczy”. „Kto ci je dał?”. „Sam je sobie dałem”.

Pojawienie się imienia „Sai Baba”

Policjanci nie rozumieli intrygujących odpowiedzi Baby. „Jestem dawcą wszystkiego. Jak ktokolwiek może coś dostać bez mojego pozwolenia?” – stwierdził Baba. Policjanci, czując, że dalsze pytania są stratą czasu, sporządzili raport. Następnie Baba otrzymał wezwanie z sądu, by stawić się w celu złożenia zeznań. Czandubhaj Patel nie chciał, by Baba szedł do sądu i załatwił przyjazd do Śirdi komisji, która przepytła Babę. Podczas przesłuchania przed komisją Babę zapytano: „Jakie jest imię waszego ojca?”. „Baba” – odpowiedział. (Baba znaczy „ojciec” i ta odpowiedź znaczyła tyle, że imię ojca to „ojciec”).

- Jaką religię wyznajecie?

- Religię Boga.

- Skąd pochodzicie?

- Pochodzę z atmy.

- Z jakiej kasty jesteście?

- Z kasty boskości.

Na wszystkie pytania Baba odpowiadał w podobny sposób. Wcześniej pozdrawiano go imieniem „Sai”. Podczas przesłuchania podał, że imię ojca to „Baba”. Przez połączenie tych dwóch imion powstało imię, którym odtąd go nazywano: „Sai Baba”. Nikt nie wiedział, kiedy ani gdzie Sai Baba się urodził, ani kto nadał mu to imię.

Baba inkarnacją Dattatreji

Później wiele osób zaczęło mieć wątpliwości co do nadprzyrodzonych mocy Baby. Pewnego dnia, kiedy uroczyście obchodzono urodziny Dattatreji (w miesiącu Margasirsa, w dzień Pańcami), w Śirdi zebrała się grupa wielbicieli Baby. Pośród nich był bogaty człowiek, wielki uczyony nazywany Kajdzak. Nie mylcie ze słowem hijack [w jęz. ang. porwanie, wym. hajdzak]. Nazywał się on Balwanth Kajdzak. Kiedy zbliżył się on do meczetu, Baba wziął kij i zaczął nim machać w kierunku wielbicieli, każąc im odejść. Nawet uderzył jednego z nich, krzyżąc „Saitan! Saitan!”. [Swami przy innej okazji powiedział, że obecnie mówi do ludzi dunnapotu – bawole, a w Śirdi mówił saitan]. Nikt nie rozumiał zachowania Baby. „Mam bóle porodowe, idźcie stąd wszyscy!” – krzyżał. W tamtych czasach Baba nie tylko krzyżał na ludzi, ale także czasami wygrażał im kijem. Nawet rzucał kijem w uciekających ludzi. Wszyscy się go obawiali, więc zebrani opuścili plac.

Po pewnym czasie Baba przywołał wszystkich. „Balwanth Kajdzak, chodź!” – zawołał. Kiedy Balwanth przyszedł, Baba wszedł do meczetu. Balwanth ruszył za nim, ale ku swemu zdziwieniu odkrył, że Baby nie ma w środku. Za to zobaczył na podłodze dziecko o trzech głowach. Baba mówił, że ma bóle porodowe, a teraz było tu dziecko. Trójgłowe dziecko przedstawiało Dattatreję. Miało wiele rąk. Balwanth rozpoznał w dziecku Dattatreję i zawołał pozostałych wielbicieli, by weszli do środka. Weszli i na widok dziecka zamknęli oczy. W tym momencie pojawił się Baba. Od tego czasu ludzie zaczęli uważać Babę za inkarnację Dattatreji.

Baba udziela lekcji muzułmanom

Wśród mieszkańców Śirdi trwały spory, czy Baba jest muzułmaninem, czy hindusem. Raz Baba mówił: „Allah Malik! Allah Malik!” [Allah jest Panem], a innym razem „Dattatreja Malik!”. Kiedy wołał „Allah Malik!”, do meczetu przychodzili muzułmanie. Z wyglądu i zachowania bardzo przypominał muzułmanina, dlatego przybywało do niego wielu wyznawców Islamu. Również hindusi przychodzili do niego i składali mu w ofierze kadzidło. Nie podobało się to muzułmanom. Z kolei hindusom nie podobał się sposób, w jaki muzułmanie oddawali cześć Babie. W rezultacie pomiędzy obiema społecznościami zaczęła narastać wrogość.

Pewnego dnia Mhalaspati siedział przy Babie i służył mu. Mhalaspati był kapłanem w świątyni Kandobhy w Śirdi. Muzułmanie, przeciwni temu, by kapłan hinduski zbliżał się do Baby, przyszli z kijami i zaczęli bić Mhalaspatiego. Przy każdym uderzeniu Mhalaspati krzyżał: „Baba! Baba!”. Za każdym razem, kiedy wołał imię Baby, uderzenie przejmował na siebie Baba. Mhalaspati upadł na ziemię, a Baba wyszedł z meczetu.

Muzułmanie okazywali Babie wielki szacunek. Baba ryknął do tłumu: „Saitan! Z jednej strony wielbicie mnie, a z drugiej – bijecie. Takie jest wasze oddanie?”. Baba krwawił na całym ciele.

Muzułmanie zobaczyli to i zapytali, kto go pobił. „Czy to nie ty mnie biłeś? Czy to nie ty mnie biłeś?” – odpowiedział Baba wskazując palcem ludzi w tłumie. Ci odpowiedzieli: „W ogóle nie zbliżyliśmy się do ciebie. Biliśmy tylko Mhalaspatiego”. „Kto przebywa w Mhalaspatim? Ja jestem w nim” – stwierdził Baba. „On poddał się mnie, więc wszystkie jego udreki są moje”.

Baba udziela wszystkim lekcji

Słyszając to, muzułmanie padli Babie do stóp błagając o przebaczenie. Baba zwołał wszystkich – hindusów i muzułmanów – i powiedział: „Drogie dzieci, wszyscy jesteście potomstwem jednej matki”. W ten sposób Baba uświadomił im, że wszyscy ludzie pochodzą od jednego Boga i są sobie braćmi. Jego życzeniem było, aby unikać wszelkich rozróżnień związanych z kastą i wyznaniem. Liczy się tylko serce.

Kto troszczy się wyłącznie o swe matham (wyznanie), nigdy nie odkryje Madhawy (Boga). Musicie szukać boskości wewnątrz was samych. Baba zwrócił uwagę, że wszelkie rozróżnienia dotyczące kasty i wyznania odnoszą się wyłącznie do ciała. Zatem powinniście szukać Najwyższego w swojej wewnętrznej świadomości. Baba, odkąd przybył do Śirdi z Czandubhaj Patelem w 1858 roku, nie opuścił tego miejsca aż do śmierci w 1918 roku. Baba żył 80 lat.

Jak Hemand Pant napisał biografię Baby

Pewnego dnia do Baby przybył pandit i stwierdził, że należałoby napisać biografię Baby. Pandit nazywał się Hemand Pant. Jest on autorem „Sai Sat Charity”. Błagał on Babę, aby wyjawiał fakty dotyczące jego miejsca urodzenia, rodziców, imienia i wczesnych lat życia. Nie mógł uzyskać żadnych informacji. Baba nikomu nic nie wyjawiał. Ale raz, kiedy był sam z Mhalaspatim, powiedział mu datę swoich urodzin. Mhalaspati nie był uczonym w pismach. Znał jedynie kilka mantr niezbędnych do odprawiania pudży w świątyni. Datę urodzin Baby zapisał na świstku papieru. Ten papierek wpadł potem w ręce Hemand Panta. Wtedy Hamand Pant zaczął opisywać życie Baby.

Nikt nie zna prawdy o Babie. Świat poznał pewne fakty począwszy od czasu, gdy miał on 16 lat. Baba urodził się 27 września 1838 roku, a dostał samadhi w dzień Widzajadaśami w 1918 roku. W ciągu swego życia przekazał ludziom wiele duchowych nauk i dokonał licznych niezwykłych czynów. Wielbiło go mnóstwo ludzi. Zawsze byli przy nim Dada, Nana, Shama, Abdul Baba, Mhalaspati, Czandarkar i Das Ganu. Abdul Baba jeszcze niedawno był aktywny. Był żarliwym wyznawcą Baby. Podzielał opinię, że nie ma znaczenia, jaką religię ktoś wyznaje. Oni wszyscy byli jednością w swym oddaniu Bogu.

Kaka Dixit był sędzią. Jego syn przez 20 lat mieszkał w Brindawanie (Whitefield). Żona syna obecnie też tam przebywa. Kaka Dixit prowadził dziennik, w którym zapisał wiele zdarzeń związanych z Babą, łącznie z oświadczeniem Baby o dniu jego odejścia.

Osiągnięcie duchową błogość praktykując nieprzywiązanie

Nikt nie może wypowiadać się na temat natury Boga. Związek człowieka z Bogiem ma charakter duchowy – jest to związek atmy z atmą. Jednak w tym wieku kali, czyli zła, wielu pada ofiarą wątpliwości. Ich przyczyna leży w zaabsorbowaniu materialnymi formami. Jest tak, ponieważ

ludzie pogrążają się w doczesnych zachowaniach uwarunkowanych ich postrzeganiem fizycznego świata. Zjawiskowy świat (prakriti) jest wypełniony doświadczeniami zmysłowymi. Duchowe życie opiera się na tjadze, nieprzywiązaniu. Trwałej błogości można doświadczyć tylko dzięki poświęceniu i nieprzywiązaniu.

Współczesny człowiek nie jest gotowy do poświęceń. Wręcz przeciwnie, jego pragnienia są nienasycone, przez co traci on wszystkie ludzkie cechy. Umysły są skażone, a prawda należy do rzadkości. Na każdym kroku człowiek postępuje niewłaściwie. Szlachetne myśli uleciały, szerzy się zazdrość i nienawiść. Ludzie powinni nauczyć się podążać za głosem własnego serca i działać zgodnie z podpowiedziami sumienia. To sumienie związane jest ze świadomością kosmiczną.

Tłum. Jacek Rzeźnikowski,
red. Bogusław Posmyk

Źródło: <http://www.sssbpt.info/ssspeaks/volume25/sss25-31.pdf>